



Krąg Biblijny nr 40

w "**Szkole Słowa Bożego**" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

Uroczystość Najświętszej Trójcy 31 V 2026

J 3,16-18

16 Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. 17 Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. 18 Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Jana

J 3, 1-21 – Objawienie wobec Nikodema

Nikodem był prawdopodobnie członkiem Sanhedrynu w Jerozolimie (por. 7,50). Musiał być też człowiekiem wykształconym, może uczonym w Piśmie bądź w Prawie.

Zwracając się do niego, Jezus nazywa go nauczycielem Izraela (w.10). Możemy więc go określić jako intelektualistę – człowieka, który rozumuje, bada i czyni poszukiwanie prawdy jednym z podstawowych zadań w życiu.

Robi to oczywiście według schematów właściwych ówczesnej mentalności judaistycznej.

Aby jednak zrozumieć prawdy Boże, nie wystarczy rozum, lecz potrzeba pokory i łaski. Nikodem powinien uznać, że pomimo swojej wiedzy jest ignorantem w sprawach Bożych.

W dialogu Jezusa z Nikodemem ewangelista przedstawia jasne nauczanie o tym, kim jest Jezus, o zbawieniu, które przynosi On ludziom, i o warunku niezbędnym do jego osiągnięcia: jest nim wiara otrzymana na chrzcie dzięki działaniu Ducha Świętego.

Na początku dialogu (w.2-8) Jezus naucza o potrzebie narodzenia się na nowo z wody i z Ducha Świętego¹.

W obrazie nowego narodzenia podkreślona zostaje sytuacja człowieka po chrzcie. Staje się on istotą żyjącą według Ducha Bożego, otrzymuje synostwo Boże i wolność właściwą dziecku Bożemu.

„Ci – [...] mówi Jan – którzy uwierzyli w Chrystusa, otrzymali moc stania się synami Boga, to jest Ducha Świętego i uczestniczenia w Jego naturze. A jako dowód, że zostali oni zrodzeni z Ducha Świętego, Jan dodaje słowa Chrystusa: <Zaprawdę, zaprawdę, mówię tobie: jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego>” (Dydym z Aleksandrii).

„Mimo, że są dwa urodzenia, on [tj. Nikodem] jedno pojmował. Jedno jest z ziemi, drugie z nieba; jedno z ciała, drugie z Ducha; jedno jest ze śmiertelności, drugie z tego, co wieczne; jedno jest z mężczyzny i z niewiasty, drugie z Boga i Kościoła” (św. Augustyn).

Jezus wyjaśnia Nikodemowi, że aby Go zrozumieć, trzeba wierzyć (w.9-15). Porównuje swoje przyszłe ukrzyżowanie do miedzianego węża, którego na rozkaz Boga Mojżesz umieścił na palu jako lekarstwo dla ukąszonych przez jadowite węże w czasie wędrówki Żydów po pustyni (Lb 21,8-9).

Podobnie Jezus, wywyższony na krzyżu, jest zbawieniem dla wszystkich, którzy patrzą na Niego z wiarą, oraz powodem sądu dla tych, którzy w Niego nie wierzą.

„Słowa Chrystusa są równocześnie słowami sądu i łaski, śmierci i życia. Jedynie bowiem zadając śmierć temu, co stare, możemy dojść do nowego życia [...] Nikt sam przez się i swoimi siłami nie wyzwala się z grzechu i nie wznosi się ponad siebie samego, nikt nie uwalnia się całkowicie od swojej słabości, samotności albo niewoli, wszyscy natomiast potrzebują Chrystusa jako przykładu, Nauczyciela, Wyzwoliciele, Zbawiciela i Ożywiciela” (Sobór Watykański II, Ad gentes,8).

Końcowe słowa (w.16-21) wyrażają prawdę o tym, że śmierć Jezusa jest najwyższym przejawem miłości Boga do ludzi.

¹ Użyte tu greckie słowo **anōthen** można tłumaczyć jako „z góry” (w.3), ale znaczy też ono „powtórnie”, jak jest w polskim przekładzie i jak je rozumie Nikodem (w.4).

Zarówno dla bezpośrednich adresatów Ewangelii, jak i dla współczesnego czytelnika te słowa są nagłym wezwaniem do tego, żeby odpowiedzieć na miłość Boga.

„Pamiętajmy na tę miłość, z jaką tak wielkich łask nam użyzył, jak wielką miłość okazał nam Ojciec [...]. Bo miłość przyzywa miłości.” (św. Teresa od Jezusa).

Słowa „**tak Bóg umiłował świat ...**” (w.16) „wprowadzają nas w samo centrum zbawczego działania Boga. Wyrażają one też samą istotę chrześcijańskiej soteriologii, czyli teologii zbawienia. Zbawienie oznacza wyzwolenie od zła, a przez to samo pozostaje w ścisłym związku ze sprawą cierpienia. Wedle słów wypowiedzianych do Nikodema Bóg daje swego Syna <światu> w tym celu, aby wyzwolić człowieka od zła, które niesie w sobie ostateczną i absolutną perspektywę cierpienia. Równocześnie to samo słowo <daje> (<dał>) wskazuje na to, iż owego wyzwolenia ma dokonać Syn Jednorodzony przez swoje cierpienie. W tym zaś wyraża się miłość, miłość nieskończona – zarówno tego Jednorodzonego Syna swego <daje>. Jest to miłość do człowieka, miłość do <świata>: miłość zbawcza” (św. Jan Paweł II).

Ofiara Chrystusa to najbardziej naglące wezwanie do tego, żeby odpowiedzieć na Jego wielką miłość.

„Powszechnie mówi się, że <czas to pieniądz>. A ja wam powiem: <**Czas to miłość!**>. Bo my wszyscy [...] jesteśmy owocem Ojcowej miłości. [...] A na umocnienie tej prawdy posłał Bóg Syna swego, wołającego: Ojcze! Jako znak, że Ojciec miłuje. [...] Oto jest cała misja Chrystusa na ten świat przychodzącego. Oto potwierdzenie, że jesteśmy dziećmi miłości Ojcowej, że Bóg nie przestaje nas miłować. Całe nasze życie tyle jest warte, ile jest w nim miłości” (kard. Stefan Wyszyński).

Krąg biblijny nr 55 - wyd. Biblos, Tarnów 2024

J 3,1-21 Nikodem - opracowanie ks. dr Wojciech Kardys

(1) Był wśród faryzeuszów pewien człowiek, imieniem Nikodem, dostojnik żydowski. (2) Ten przyszedł do Niego nocą i powiedział Mu: Rabbi, wiemy, że od Boga przyszedłeś jako nauczyciel. Nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z Nim. (3) W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwo

Bożego. (4) Nikodem powiedział do Niego: Jakżeż może się człowiek narodzić będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się? (5) Jezus odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. (6) To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. (7) Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić. (8) Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąży. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha. (9) W odpowiedzi rzekł do Niego Nikodem: Jakżeż to się może stać? (10) Odpowiadając na to rzekł mu Jezus: Ty jesteś nauczycielem Izraela, a tego nie wiesz? (11) Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, że to mówimy, co wiemy, i o tym świadczymy, cośmy widzieli, a świadectwa naszego nie przyjmujecie. (12) Jeżeli wam mówię o tym, co jest ziemskie, a nie wierzycie, to jakżeż uwierzycie temu, co wam powiem o sprawach niebieskich? (13) Inikt nie wstąpił do nieba, oprócz Tego, który z nieba zstąpił - Syna Człowieczego. (14) A jak Mojżesz wywyższył węży na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, (15) aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne. (16) Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. (17) Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. (18) Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. (19) A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. (20) Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. (21) Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu.

Po opisie znaku objawiającego chwałę Bożą w Kanie Galilejskiej (J 2,1-12) oraz po zapowiedzi znaku, jakim dla Żydów miało być zburzenie i odbudowanie świątyni jerozolimskiej (J 2,13-21), ewangelista opisuje rozmowę Jezusa z Nikodemem (J 3,1-21) – która jest przedmiotem naszego zainteresowania – a następnie działalność Jezusa w ziemi judzkiej i świadectwo Jana Chrzciciela (J 3,22-36).

Paralelnej wersji epizodu nie ma w przekazie synoptyków.

Na omawiany przez nas fragment składa się dialog, który z czasem przechodzi w monolog².

Ewangelista mówi o Nikodemie³ ogólnie jako o „człowieku” (**anthropos**), który należał do stronnictwa faryzeuszy, był przywódcą żydowskim (J 3,1) oraz – o czym dowiadujemy się ze słów Jezusa – „**nauczycielem Izraela**” (J 3,10).

² Narracja ma ciekawą strukturę: kolejne pytania zadawane przez Nikodema są coraz krótsze, natomiast udzielane przez Jezusa odpowiedzi – coraz dłuższe.

³ S. Mędała przypuszcza, że Nikodem nie jest postacią historyczną, lecz literacką, stworzoną przez Jana dla celów teologicznych

Jako faryzeusz zapewne reprezentował tę część swojego stronnictwa, która nie była zamknięta na Jezusa, lecz była gotowa do dialogu z Nim.

Być może, podobnie jak Józef z Arymatei (J 19,38), sympatyzował z Mistrzem z Nazaretu.

Imię „Nikodem” ma pochodzenie greckie: Nikodemos⁴ oznacza „zwycięski lud”.

Imiona greckiego pochodzenia nie były rzadkością wśród Izraelitów; dość wspomnieć, że nosili je dwaj apostołowie: Andrzej i Filip.

Określenie Nikodema mianem **archon ton Ioudaion** („przywódcy Żydów” – w Biblii Tysiąclecia: „dostojnik żydowski”) wskazuje na jego wysoką pozycję społeczną, być może przynależność do Sanhedrynu.

„Był wśród faryzeuszów pewien człowiek, imieniem Nikodem” (J 3,1)

A więc Nikodem był jednym z tych, którzy uwierzyli w jego imię widząc znaki i cuda, jakie działał. Powyżej bowiem [Jan] tak powiedział: **<A gdy był w Jerozolimie w dzień święty Paschy, wielu uwierzyło w imię jego>**. Dlaczego uwierzył? Tak mówi dalej: **<Widząc znaki, jakie czynił>** A co mówi o Nikodemie? **<Był księżę Żydów, imieniem Nikodem. Ten przyszedł do niego w nocy i rzekł mu: Rabbi, wiemy żeś od Boga przyszedł jako nauczyciel>**, A więc i on uwierzył w jego imię. A dlaczego uwierzył? Tak jest dalej: **<Bo nikt takich znaków nie może czynić, jeśliby Bóg nie był z Tobą>**. (św. Augustyn).

Nikodem przyszedł do Jezusa w nocy (**nyktos**) (J 3,2). Wybór takiej pory na spotkanie z Nauczycielem (zwracając się do Pana, użył tytułu „Rabbi”; nazwał Go też **didaskalos**) mógł z jednej strony wynikać z obawy przed opinią innych, ale z drugiej mógł wiązać się z przekonaniem, że uczeni winni nocę poświęcać na studiowanie Tory i pogłębianie wiedzy o Bogu⁵.

Taki wszakże cel przyświecał Nikodemowi.

Biorąc pod uwagę często stosowaną w czwartej ewangelii symbolikę, należy też założyć, że Jan chciał ukazać przejście człowieka poszukującego prawdy z ciemności do światła, a światłem jest Chrystus (por. J 1,5.9).

Do motywu światła i ciemności w rozmowie nawiąże potem On sam.

„Ten przyszedł do Niego nocą” (J 3,2)

Ponieważ Nikodem był z ich liczby, przyszedł do Pana, ale przyszedł w nocy; i może do tej sprawy należy. Przyszedł do Pana w nocy; przyszedł do Światła; przyszedł w ciemnościach. Cóż obmyci z wody i Ducha słyszą od Apostoła? **„Niegdyś byliście**

⁴ W formie hebrajskiej imię to miało postać Naqdimon

⁵ S. Mędała wiąże to z niecierpliwością Nikodema w poszukiwaniu prawdy, ale też nie wyklucza, że z racji wielkiej aktywności Jezusa trudno było się z nim umówić na spotkanie w ciągu dnia.

ciemnościami, teraz zaś staliście się światłością w Panu. Postępujcie jako synowie światłości” (Ef 5,8). I znowu: „**My, którzy należymy do dnia, bądźmy trzeźwi**” (1 Tes 5,8). Ci więc, którzy się odrodzili, byli dziećmi nocy, a stali się dziećmi dnia, byli ciemnościami, a są światłem. (św. Augustyn).

Toteż zważcie, moi bracia, co odpowiada ten, który w nocy przybył do Jezusa. Wprawdzie przybył do Jezusa, jednakże dlatego, iż przybył w nocy, mówi jeszcze w ciemności swego ciała. Nie rozumie, co słyszy od Jezusa, nie pojmuje, co słyszy od Światłości, która oświeca każdego człowieka, „**przychodzącego na ten świat**” (J 1,9). Już mu Pan powiedział: „**Jeśli się kto nie odrodzi na nowo, nie zobaczy królestwa Boga. Rzekł do Niego Nikodem: Jakże się może narodzić człowiek, gdy jest już starcem?**”. Duch do niego mówi, a on myśli cieleśnie. Myśli o swym ciele, bo jeszcze nie myśli o ciele Chrystusa”.

Nikodem wyznał:

✚ „**Wiemy, że od Boga przyszedłeś jako nauczyciel. Nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z Nim**” (J 3,2).

Użycie liczby mnogiej „wiemy” (**oidamen**) może wskazywać na jego godność i wysoką pozycję społeczną (swoisty **pluralis maiestaticus**) lub też być sygnałem, że w jego środowisku było więcej osób otwartych na Jezusa, a on je reprezentował.

Wierzył, że Jezus pochodzi od Boga i cieszy się Jego łaską, skoro czyni wielkie „znaki” (**semeia**), przewyższające możliwości jakiegokolwiek człowieka.

Odpowiedź swoją Pan rozpoczął od uroczystego „**Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci**”.

W oryginale pojawia się tu transkrypcja hebrajskiego słowa **amen**, znanego ze Starego Testamentu, choćby z Księgi Psalmów (Ps 41,14; 106,48 i in.).

Przekazując szczególnie ważne treści i podkreślając uroczysty charakter wypowiedzi, Jezus często umieszczał ten zwrot na początku swych pouczeń.

U synoptyków pojawia się zawsze pojedyncze **amen**, zaś Jan (być może z własnej inicjatywy) go podwaja.

Później padły słowa Jezusa, które najwyraźniej zdziwiły Jego rozmówcę:

✚ „**Jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego**” (J 3,3).

Grecki przysłówek **anōthen** może mieć dwa znaczenia:

- (1) „z góry”
- (2) „ponownie”, „od nowa”.

Nikodem wypowiedź Jezusa potraktował dosłownie, dlatego, nie rozumiejąc, zadał dwa pytania:

✚ **„Jakżeż może się człowiek narodzić będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się?”** (J 3,4).

Znów mamy tu do czynienia z techniką niezrozumienia często pojawiającą się w Janowej narracji.

Metaforyczne słowa Jezusa Jego rozmówcy przyjmują dosłownie (co prowadzi do nieporozumienia), a dopiero później Nauczyciel (a czasem ewangelista) wyjaśnia ich właściwy sens.

Powtórne narodzenie w naszej perykopie nie oznacza ponownego wejścia dorosłego człowieka w łono matki i ponownego przyjścia na świat – bo to jest niemożliwe.

Chodzi tu o duchowe narodziny, na co też wskazuje zwrot **„królestwo Boże”**⁶.

W kolejnej wypowiedzi, również wprowadzonej przez uroczyste **„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci”**, Jezus wyjaśnił, na czym to powtórne narodzenie polega:

✚ **„Jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego”** (J 3,5)⁷.

I dodał:

✚ **„To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem”** (J 3,6).

Rozróżnił w ten sposób sferę cielesną/doczesną/ziemską od duchowej/nadprzyrodzonej, o której nauczał Nikodema.

Powiedział mu, że nie powinien się dziwić, kiedy słyszy naukę o powtórnym narodzeniu (J 3,7).

Używając liczby mnogiej zaimka (**„Trzeba wam się powtórnie narodzić”**), być może nawiązał do liczby mnogiej, jaką się posłużył na początku Nikodem.

„Celem duchowego odrodzenia się we chrzcie św. jest wejście do królestwa Bożego” (L. Stachowiak).

Powtórne narodzenie oznacza odrodzenie duchowe. Doświadczają go ludzie, którzy **„z Boga się narodzili”** (J 1,13).

⁶ Temat królestwa Bożego, tak często poruszany przez Jezusa w relacji synoptyków, jedynie dwa razy występuje w Ewangelii według św. Jana (tylko w J 2,3,5). Za to motyw Chrystusa jako Króla ewangelista Jan rozwinął w opowiadaniu pasyjnym.

⁷ L. Stachowiak widzi w wodzie nawiązanie do sakramentu chrztu św., tym bardziej, że o chrzcie Duchem Świętym mówił wcześniej Jan Chrzciciel (J 1,33).

„To, co się z ciała narodziło ...” (J 3,6)

Bóg rodzi przez Kościół synów, którzy po Nim nie nastąpią, ale z Nim pozostaną. Tak jest dalej: „**Co się narodziło z ciała, ciałem jest, a co się narodziło z Ducha, duchem jest**”. Duchowo się więc rodzimy i w duchu się rodzimy przez słowo i sakrament. Jest obecny Duch, abyśmy się urodzili. Duch, z którego masz się urodzić, jest niewidzialnie obecny, bo i ty rodzisz się niewidzialnie. (**św. Augustyn**).

Wyjaśniając różne trudne kwestie, Nauczyciel z Nazaretu często posługiwał się porównaniami i przypowieściami odwołującymi się do realiów życia codziennego i do przekonań wynikających z obserwacji świata.

Pan powiedział:

✚ **„Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha” (J 3,8).**

Jezus posłużył się obrazem wiatru, który wieje niezależnie od nas, nie znamy więc jego biegu (por. Koh 11,5-6).

Zauważamy tu ponadto grę słów: grecki rzeczownik **pneuma** (podobnie jak jego hebrajski odpowiednik **ruah**) oznacza zarówno „wiatr”, jak i „ducha”⁸.

Przywołując w jednym wierszu tych, którzy narodziли się z ducha, oraz wiatr, Pan trafnie ukazał naturę działania Ducha Świętego.

Kiedy wieje wiatr, nie widzimy go, ale dostrzegamy skutki jego aktywności (unoszone liście, połamane gałęzie, trzepoczące flagi).

Podobnie nie widzimy działania Ducha, ale daje się On poznać poprzez konkretne wydarzenia.

Na dalsze dociekania Nikodema (J 3,9) Jezus odpowiedział:

✚ **„Ty jesteś nauczycielem Izraela, a tego nie wiesz?” (J 3,10).**

Można odnieść wrażenie, że Pan zażartował ze swojego rozmówcy, ale w rzeczywistości próbował raczej – jak się zdaje – pobudzić go do myślenia.

Po kolejnym uroczystym wprowadzeniu amen, amen lego soi rzekł:

✚ **„To mówimy, co wiemy, i o tym świadczymy, cośmy widzieli, a świadectwa naszego nie przyjmujecie” (J 3,11).**

⁸ Również słowo fone może oznaczać zarówno „głos”, jak i „szum”

Liczba mnoga⁹, którą Nikodem użył na początku rozmowy z Jezusem, teraz dała o sobie znać w jego wypowiedzi.

Występują tu typowe Janowe terminy, takie jak „wiedzieć”, „widzieć” i „świadeństwo”.

Motywnie nieprzyjmowania świadectwa odsyła nas do tematów poruszonych w prologu.

Nauczyciel stwierdził, że skoro ludzie nie uwierzyli Mu, kiedy nauczał

✚ **„o tym, co ziemskie ([ta epigeia]), nie uwierzą również Jego słowom „o sprawach niebieskich” ([ta epourania]) (J 3,12)**

A powinni uwierzyć we wszystko, co mówi, bo cieszy się autorytetem pochodzącym z nieba, co wyraził w kolejnych słowach:

✚ **„I nikt nie wstąpił do nieba, oprócz Tego, który z nieba zstąpił – Syna Człowieczego” (J 3,13).**

Tytuł „**Syn Człowieczy**” (**ho hyios tou anthropou**) ma przynajmniej dwa znaczenia.

Po pierwsze, stanowi ekwiwalent zaimka osobowego „ja”. Jezus, mówiąc na przykład: „**Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć**” miał na myśli: „Ja nie mam miejsca, gdzie bym głowę mógł oprzeć” (Mt 8,20; por. Łk 7,34).

Po drugie, „Syn Człowieczy” najczęściej występuje jako tytuł mesjański. Jezus, odnosząc go do siebie, podkreślał, że jest zapowiedzianym przez proroków Mesjaszem (Mt 12,40; Mk 9,31), eschatologicznym Sędzią (Mt 18,28; 25,31), Panem mającym już tu, na ziemi, niczym nieograniczoną władzę (Mt 12,8; Łk 5,24).

W Ewangelii według św. Jana tytuł ten pojawił się już w zapowiedzi Jezusa: „**Ujrzenie niebiosa otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego**” (J 1,51).

Omawiany tu tytuł nawiązuje do tajemniczej postaci „**jakby Syna Człowieczego**” z Księgi Daniela, który przybywa przed oblicze Przedwiecznego (Boga), aby otrzymać od Niego pełnię władzy (Dn 7,13n).

Jezus, mówiąc o sobie, zapowiedział, że - jako Syn Człowieczy - zostanie wywyższony.

Aby wyjaśnić tę kwestię, posłużył się starotestamentalną figurą wywyższenia węża na pustyni (J 3,14).

Podczas wędrówki Izraelitów przez pustynię ku Ziemi Obiecanej naród zaczął szemrać przeciwko Jahwe. Wówczas Bóg postanowił ukarać niewiernych ludzi, zsyłając na nich jadowite węże. Aplikując karę, Pan jednocześnie zapodał remedium. Polecił

⁹ Stachowiak zastanawia się, czy sam ewangelista i stojąca za nim gmina chrześcijańska nie włączają się w tym miejscu w dialog

Mojżeszowi, aby sporządził miedzianego węża, powiesił go na palu i w ten sposób wykazonował (Lb 21,4-9).

Tenże wąż stał się figurą samego Mesjasza. Nie na palu, lecz na krzyżu miał zawisnąć Syn Boży.

Każdy, kto na pustyni spojrział na węża miedzianego, znajdował ocalenie. Z kolei każdy, kto z wiarą spojrzy na Chrystusa, uzyska życie wieczne (J 3,15)¹⁰

„A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni ...” (J 3,14).

Tymczasem teraz, bracia, spoglądajmy na ukrzyżowanego Chrystusa, abyśmy z grzechu zostali uleczeni, albowiem powiedziano: **„Jako Mojżesz podwyższył węża na pustyni, tak musi być podwyższony Syn Człowieczy, aby każdy, kto uwierzy weń, nie zginął, ale miał życie wieczne”**. Jak ci, co spoglądali na owego węża, nie zginęli z powodu ukąszeń węży, tak i ci, którzy z wiarą patrzą na śmierć Chrystusa, są uzdrawiani z ukąszeń grzechów. Lecz tamci byli ocaleni od śmierci dla doczesnego życia. Ten zaś mówi, **„aby mieli życie wieczne”**.(św. Augustyn)

Wspomniane przez Jezusa wywyższenie zostało oddane za pomocą czasownika **hypsoo**, który przyjmuje dwa znaczenia: pierwsze to zwyczajne, fizyczne podniesienie kogoś lub czegoś (np. podniesienie krzyża, do którego wcześniej przybito ciało Jezusa), drugie to wywyższenie, a więc wstawienie, otoczenie chwałą.

Nie w kategoriach porażki, lecz wywyższenia – idąc za słowami Pana skierowanymi do Nikodema – należy więc postrzegać Jego śmierć na krzyżu.

Wybrzmiewa tu echo Izajaszowej zapowiedzi o Cierpiącym Słudze Jahwe – Jego cierpieniu i śmierci, a jednocześnie o Jego triumfie: **„Oto się powiedzie mojemu Słudze, wybiję się, wywyższy i wyrośnie bardzo”** (Iz 52,13).

Raz jeszcze Jezus przywołał wcześniej wyrażoną prawdę, że **każdy, kto w Niego wierzy, nie zginie, ale osiągnie życie wieczne** (J 3,16b), wyjaśniając jej sens.

Chodzi o miłość Boga Ojca. Z miłości do świata Bóg posłał swego Jednorodzonego Syna (J 3,16a). Tę samą myśl Nauczyciel powtórzył w kolejnym wierszu, formułując ją za pomocą przeciwstawienia:

✚ „Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3,17).

W miejsce „życia wiecznego” pojawia się „zbawienie” (czasownik **sodzo**).

Możemy uznać życie wieczne i zbawienie za terminy bliskoznaczne.

¹⁰ Langkammer nazywa zawartą w tym obrazie prawdę teologiczną mianem soteriologii paschalnej.

Wiemy zatem, że każdy, kto wierzy w Chrystusa, nie umrze, lecz osiągnie życie wieczne, czyli dostąpi zbawienia, a z dalszych słów Pana dowiadujemy się też, że

✚ **„nie podlega potępieniu”** (J 3,18).

I odwrotnie, kto nie wierzy w Jezusa Chrystusa („**w imię Jednorodzonego Syna Bożego**” – J 3,18), już został potępiony (i to się nie zmienia, co podkreśla czasownik użyty w czasie **perfectum**).

W J 3,19 pojawiają się opozycyjne wobec siebie rzeczywistości: „światło” (**fos**) i „ciemność” (**skotos**).

Jezus Chrystus jest światłem, które przyszło na świat (i w nim już na zawsze pozostaje, o czym świadczy użyty w perfectum czasownik „przyjść”), lecz „**ludzie bardziej umiłowali ciemność**”, co objawiło się poprzez ich złe uczynki.

Z tego powodu zostaną poddani sądowi¹¹.

Już wcześniej, w prologu, pojawiła się opozycja pomiędzy światłem a ciemnością: „**a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła**” (J 1,5).

Człowiek, pozostając istotą wolną, staje przed wyborem: czyni dobro albo dopuszcza się nieprawości.

W pierwszym przypadku idzie ku światłości i w niej trwa, w drugim pozostaje w ciemności – więcej nawet,

✚ **„nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków”** (J 3,20),

bo w świetle nie byłby w stanie się obronić ani niczego ukryć.

Niczego natomiast nie musi ukrywać człowiek przychodzący do światłości (J 3,21a) – on żyje w prawdzie, a

✚ **„jego uczynki są dokonane w Bogu”** (J 3,21b).

- ❖ Człowiek współczesny zaniedbuje swoje życie duchowe. Nie każdy widzi potrzebę „powtórnego narodzenia”, czyli duchowego odnowienia. Tym najważniejszym momentem powinien być chrzest święty. Obecnie w Polsce do chrztu najczęściej są przynoszone niemowlęta, sakrament zatem nie wiąże się ze świadomością duchowej przemiany. Warto pomyśleć, co dałoby się zrobić, aby ożywić swoje życie duchowe. Warto prosić o to Jezusa Chrystusa i poddać się działaniu Ducha Świętego.

¹¹ W tekstach apokaliptycznych motyw sądu umieszczany jest na końcu czasów, u Jana dokonuje się w chwili zetknięcia się człowieka z Jezusem Chrystusem i podjęcia decyzji o przyjęciu Go lub odrzuceniu.

- ❖ Rozmowa Jezusa z Nikodemem uświadamia nam, jak ważną kwestią jest wiara – wiara w Jezusa Chrystusa. Inicjatywa zawsze należy do Boga, ale człowiek, który chciałby swą wiarę pogłębić, winien przygotowywać się do odpowiedzi na Boże wezwanie. Nikodem był ciekaw nauki o Bogu, dlatego poprosił o rozmowę z Mistrzem. Nas natomiast sprawy religijne być może niewiele interesują, więc nie dajemy Bogu szansy, aby wspomógł nas na drodze dojrzewania w wierze.
 - ❖ Często nie rozumiemy niektórych fragmentów Pisma Świętego albo nauczania Kościoła. Wydaje się nam to trudne, a może nawet momentami niedorzeczne (tak jak nauka o „powtórny narodzeniu” wydała się niedorzeczna Nikodemowi). Co robimy, aby nasze wątpliwości rozwiązać i pogłębić swoje rozumienie prawd wiary?
-

Klucz do Ewangelii św. Jana – kard. G. Ryś

Wyd. M Kraków - 2024

Imię Jednorodzonego Syna Bożego (J 3,16-21)

Ta Ewangelia stawia nam bardzo mocne pytanie. Od odpowiedzi na to pytanie, jak słyszeliśmy, zależy nasze zbawienie lub potępienie.

➤ To pytanie brzmi: **Czy wierzycie w imię Jednorodzonego Syna Bożego?**

Kto w nie wierzy, nie podlega potępieniu; kto w nie nie wierzy – mówi Jezus – już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. I

Czy wierzycie w imię Boga?

Jakie jest to imię? Na to pytanie z taką przejmującą siłą odpowiada papież Franciszek, który mówi: „Imieniem Boga jest **Miłosierdzie**”.

Napisał nawet książkę pod takim tytułem. Dobrze jest usłyszeć to imię Boga – Miłosierdzie – ponieważ chyba zbyt często jesteśmy kuszeni, żeby Pana Boga wyobrażać sobie jako prawodawcę i konsekwentnie potem jako sędziego.

W ten sposób najczęściej myślimy o Bogu: że jest tym, który ustanawia przykazania, a więc adresuje do nas konkretne normy – to rób, tego nie wolno – a następnie nas z nich rozlicza.

Pewne trzeba by tu postawić pytanie o proporcje w kościelnym nauczaniu i wtedy tym bardziej będziemy wdzięczni Panu Bogu za ten pontyfikat, nie tylko za ten – za wszystkie ostatnie pontyfikaty, gdzie to słowo „miłosierdzie” jest takim słowem-kluczem wracającym jak refren.

My stanowczo za często redukujemy obraz Boga do tych dwóch określeń: prawodawca i sędzia. Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony.

Jezus Chrystus nie sądzi tego świata. Wprost o tym mówi w Ewangelii: **Ja was nie sądzę** (zob. J 12,47).

Kiedyś miałem szczęście głosić rekolekcje razem z emerytowanym anglikańskim biskupem, Sandym Millarem – twórcą tak zwanych Kursów Alfa, człowiekiem zupełnie niesłychanym, niezwykłym.

Jako kanwę tych rekolekcji wzięliśmy sobie Janową Ewangelię o kobiecie schwytej na cudzołóstwie (zob. J 8,1-11).

Biskup Sandy opowiadał wtedy historię o swoim przyjacielu, którego córka popełniła jakieś bardzo ciężkie przestępstwa i została skazana, osadzona w więzieniu. I ten przyjaciel przyszedł do niego z kartką pocztową. Napisał ją i zamierzał wysłać córce, ale nie był pewien, czy powinien, czy ta treść jest właściwa. Ta treść była taka: „Stało się inaczej, niż się spodziewaliśmy. Ale i teraz przyjmij moją pełną miłość. Tata”. Ten ojciec pokazał tę kartkę biskupowi: „Czy ja to mogę wysłać?”. A biskup Sandy popatrzył na niego i powiedział tak: „Pod tą kartką mógłby się podpisać Pan Bóg”.

To jest właśnie wyczucie tego, kim jest Bóg, i to jest wyczucie tego imienia, którego znajomość chroni nas przed potępieniem.

W książce „**Imieniem Boga jest miłosierdzie**” papież Franciszek podaje wiele przykładów, ale najbardziej wstrząsający jest przykład niemieckiego żołnierza, który w czasie drugiej wojny światowej został schwytyany przez armię podziemną we Francji i oczywiście na miejscu urządzono sąd polowy, i został skazany na śmierć. Jednak w tym oddziale był ksiądz. Ten ksiądz na widok żołnierza skazanego na śmierć natychmiast zapytał: „Czy ty jesteś katolikiem? – Tak – A czy chcesz się wyświadczyć? – Tak – No to wyznaj grzechy”. I on zaczął wyznawać te grzechy – takie, jakie ma żołnierz na wojnie, straszne grzechy – a kiedy skończył, ksiądz go pyta: „Żałujesz?”, a on mówi: „Nie, nie żałuję. W sumie byłem szczęśliwy, dokonując tych czynów. Nie, nie żałuję”. Ksiądz oczywiście wpadł w absolutny popłoch.

Wyobrażam sobie, że to są takie momenty, kiedy wszystko robi Duch Święty i to On wkłada nam w usta najważniejsze słowa, bo nikt z nas się na takie momenty nie przygotowywał; seminarium chyba nie przygotowuje do takich sytuacji.

Ten ksiądz wiedział tylko, że ma człowieka, który za chwilę zostanie rozstrzelany, a on jest do niego posłany w imieniu Boga - zadał temu żołnierzowi proste pytanie: „A czy przynajmniej żałujesz, że nie żałujesz?”. I ten powiedział: „Tak, żałuję, że nie żałuję”. I on go rozgrzeszył.

Papież mówi, że to jest przykład, który w dużej mierze kształtował jego postępowanie, jego myślenie o sakramencie pokuty – w jaki sposób być szafarzem tego sakramentu, w jaki sposób przedłużać w świecie obecność Boga, który ma na imię Miłosierdzie.

Ten ksiądz rzeczywiście okazał się wcieleniem tego imienia – spowiadał swojego wroga.

To jest tak, jak w tym słowie dzisiejszym. Jezus mówi: „**Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał**”.

My przyjmujemy to zdanie jako oczywiste, bo nam się wydaje, że świat jest godny miłości, ale w Biblii są takie teksty, w których czytamy, że Pan Bóg pożalował, że stworzył ludzi (zob. Rdz 6,6).

W Pierwszym Liście św. Jana jest wprost wezwanie: „Nie miłujcie świata” (zob. 1 J 2,15). Nie miłujcie świata!

Może jest tak, że mamy zbyt dobrą samoocenę? Wszystko w nas jest do pokochania przez Boga? Cały ten świat, który tworzymy, tak jak go urządzamy, jest godny miłości Boga?

A może też zwrot: „Bo tak Bóg umiłował świat” jest właściwie streszczeniem jakiejś niesamowitej determinacji, która jest w Bogu? Takiej determinacji, że ten świat, który jest niegodny miłości, Bóg kocha aż po śmierć własnego Syna.

W tym księdzu, który spowiadał owego żołnierza, po ludzku mógł być do niego dystans – wróg, najeźdźca, „nie wiadomo, czy nie zastrzelił moich przyjaciół, nie wiadomo, jakie zbrodnie popełnił we Francji wśród moich”.

Ile trzeba miłości, żeby mieć w sobie taką determinację, żeby go otworzyć na obecność Boga, żeby go otworzyć na moment zbawienia!

Wiara w to imię – imieniem Boga jest **Miłosierdzie** – jest rozstrzygająca.

Błogosławmy Pana za to, że nie tylko to imię objawia, ale też że objawia je z taką siłą człowiekowi i Kościołowi naszego czasu.

Na te wszystkie straszne rzeczy, które się działy i dzieją w XX, w XXI wieku, na te straszne rzeczy Bóg odpowiada podkreśleniem swojego imienia: Miłosierdzie.

To nie jest słabość Boga, to jest moc Boga, to jest siła.

Prośmy Pana, żebyśmy tym imieniem sami żyli, a potem byśmy je też sami wcielali - i żeby Kościół, który Pan Bóg nad daje tworzyć, był wcieleniem tego imienia.

OBJAWIENIE SYNA – J 3,16-18

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki
"Żyj Słowem - JUTRO NIEDZIELA -Idź, naśluduj Boga"
rok A, wyd. Stacja 7, Kraków 2019

Nocna rozmowa Nikodema z Jezusem. To wtedy Zbawiciel objawia siebie: tłumaczy swoją misję. Bóg posłał Go po to, aby świat został przez Niego zbawi.

❖ EWANGELIA ŚWIĘTEGO JANA

Jan, najmłodszy z apostołów, jest autorem pięciu ksiąg Nowego Testamentu. Oprócz Ewangelii stworzył również Apokalipsę i trzy listy.

Tradycja Janowa, której źródłem i historycznym rdzeniem jest doświadczenie apostoła, przechodziła potem proces redakcji w skupionych wokół Jana kręgach jego uczniów. Jego owocem jest Ewangelia, która *różni się od relacji trzech pozostałych ewangelistów*. Jan wyróżnia się poetyckim stylem, widocznym szczególnie w mowach, uduchowioną narracją, posługuje się częściej symbolem i alegorią. Gdy synoptycy kładą nacisk na kompletne i spójne przedstawienie życia Jezusa, dla Jana najważniejszym jest ukazanie misterium osoby Pana, w świetle którego apostoł interpretuje całość Jego misji. Nie znaczy to, że Ewangelia Janowa nie interesuje się historią. We współczesnych badaniach idzie się raczej za jej chronologią, dając Janowi pierwszeństwo przed synoptykami.

❖ NIKODEM

O Nikodemie, dostojniku żydowskim, faryzeuszu, wspomina tylko św. Jan. W jego Ewangelii pojawia się trzy razy: · gdy rozmawia z Jezusem (rozdział 3) · podczas dyskusji strażników z arcykapłanami i faryzeuszami, czy pojmać Jezusa (rozdział 7): Nikodem stanął wtedy w Jego obronie, mówiąc: *Czy Prawo nasze potępia człowieka,*

zanim go wpiern nie przesłucha i nie zbada, co czyni? · podczas pogrzebu Jezusa (rozdział 19): Józef z Arymatei poprosił Piłata o ciało Jezusa, a Nikodem przyniósł sto funtów mieszanki mirry i aloesu.

❖ ROZMOWA NOCĄ

Usłyszemy fragment pierwszego z epizodów: nocną rozmowę Jezusa z Nikodemem. Aby lepiej ją zrozumieć, musimy pamiętać, że w Ewangelii Janowej **Jezus mówi** przede wszystkim **o objawieniu Syna**.

Być może punktem wyjścia dla słów Jezusa, które usłyszemy, było pytanie Nikodema o nadchodzący dzień sądu: *Kiedy Bóg ukarze grzeszników i zbawi Izraela?*

Najważniejsze cytaty:

✚ *Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony*

Biblijny insider

• **Niepewność Nikodema** • Nikodem, faryzeusz, przychodzi do Jezusa nocą, i jak można wydedukować z odpowiedzi, którą daje mu Pan, pyta o możliwość zbawienia, czyli wejścia do królestwa niebieskiego (J 3,3) • Według wizji nauczania faryzejskiego, która ma wciąż solidne oparcie w listach Pawła, faryzeusze, a za nimi rabini twierdzili, że każde przestrzeganie Prawa, uczynek miłości czy jałmużna sprawiają, iż człowiek **gromadzi przed Bogiem zasługi**. Celem życia jest zgromadzenie jak największej ich liczby, aby w chwili Bożego sądu przeważały one ludzkie przewinienia. Rabini wierzyli, że człowiek jest w stanie osiągnąć przed Bogiem sprawiedliwość wynikającą z przestrzegania Prawa, i dzielili ludzi na cztery kategorie: całkowicie sprawiedliwych, przeciętnych, nawracających się i całkowicie bezbożnych. Ostatecznie za sprawiedliwego może zostać uznany ten, kto przed majestatem Bożym wykaże się uczynkami Prawa.

W tym ujęciu życie człowieka to pracowite wypełnianie woli Bożej zawartej w Torze w nadziei na usprawiedliwiający wyrok Boży, który człowiek usłyszy na sądzie ostatecznym. Faktem jest, że w tej wizji nikt nie może być pewnym zbawienia. Nikodem mógł z tą niepewnością przyjść do Jezusa. Czy po drugiej stronie czeka na nas surowy, karzący Bóg, czy też Bóg miłosierdzia? Co powie na to Jezus, nauczyciel, który przyszedł od Boga?

• **Pytanie o koniec** • Kiedy Nikodem – dobrze wykształcony, znający Pisma Żyd – przychodził do Jezusa, miał także zapewne przed oczyma *apokaliptyczne scenariusze końca świata*, tak popularne w I w.

Qumrańczycy i faryzeusze gorliwie przygotowywali Izraela na przyjście Mesjasza, które wiązało się z karą i sądem dla wszystkich nieprzestrzegających Prawa. Także poprzednik Jezusa, Jan Chrzciciel, zapowiadał apokaliptyczny ogień, który już płonie, zwiastując nadejście królestwa Bożego.

Styl życia Jezusa i sposób przepowiadania pociągał Nikodema i przekonywał do jego Bożej misji (J 3,2). Równocześnie zaprzeczał temu, jak Żydzi wyobrażali sobie przyjście Mesjasza.

• **Bóg to przede wszystkim Ojciec** • Jezus przypomina Nikodemowi, że Bóg to przede wszystkim Ojciec, dopiero potem sędzia. Ten Ojciec kocha nie tylko Izraela, ale i cały zepsuty, pogański, pęknięty ludzki świat: *Tak Bóg umiłował świat...*

To jedno z niewielu miejsc u Jana, gdzie *świat* (gr. kosmos) przyjmuje tak pozytywne znaczenie. Syn nie został posłany, aby wydać wyrok potępiający, lecz *aby uleczyć ludzki świat*. W Synu zbawienie wychodzi poza granice Izraela.

Miłosierdzie Ojca, które objawia Jezus, nie znaczy jednak, że sądu nie będzie. Wydaje go na siebie już dziś każdy, kto nie wierzy w Syna. Przyszłość ludzkości zawisa na cienkiej nici wiary w Jednorodzonego. Nikodem krok po kroku powinien zdać sobie sprawę z tego, że Ten, którego nazywa Nauczycielem i Rabbim (J 3,2) ma znacznie większą moc. Może ocalić go od niepewności i strachu przed Bożym sądem. Nikodem przyszedł ze swoimi wątpliwościami do właściwej Osoby.

100 słów

Bóg i Pan – dwa wyrazy najczęściej powtarzające się w liturgii słowa uroczystości Trójcy Świętej. A na drugim biegunie w kontekście dzisiejszych czytań – złoty bożek. Człowiek ma niezwykłą łatwość w tworzeniu sobie boga własnego wyobrażenia, oddawaniu jemu czci (PIERWSZE CZYTANIE) i przymuszaniu do tego innych (PSALM).

Właśnie wtedy, w obecności złotego cielca, Bóg się objawia i przedstawia. Bóg i „bóg” to nie jest zwykła alternatywa: to wybór między bogiem, którego wytworzą moje ręce bądź moja wyobraźnia, a Bogiem, który po prostu jest i mówi, Kim jest.

W rozmowie z Nikodemem Jezus wyjaśnia tajemnicę Trójcy Świętej. Trzeba przyjąć światło, którym jest Jezus posłany przez Boga. Aby ludzie, którzy Go przyjmą, mogli się ponownie narodzić z Ducha do nowego życia.

OBJAWIENIE DUCHA – 2 Kor 13,11-13

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Żyj Słowem - **JUTRO NIEDZIELA** -Idź, naśladowaj Boga"

rok A, wyd. Stacja 7, Kraków 2019

Na zakończenie swego listu do mieszkańców Koryntu Paweł wymienia Ducha Świętego. Pozdrowienie przypomina to, które często słyszymy na początku Eucharystii.

❖ **TAJEMNICZY INCYDENT W KORYNCIE**

Okoliczności napisania Drugiego Listu do Koryntian są związane z pewnym incydem w Koryncie po pierwszej wizycie Pawła. Nie wiemy, co się stało. Wiadomo, że Paweł zrezygnował z powtórnej wizyty. Zamiast tego przysłał do Koryntian *List we łzach* – pismo, które jednak nie przetrwało. Kiedy winny tajemniczego tzw. przestępstwa korynckiego został ukarany, Paweł w odpowiedzi napisał list zwany dziś Drugim Listem do Koryntian.

❖ **O CZYM PISZE PAWEŁ**

Paweł wyjaśnia w nim swoją decyzję rezygnacji z wyjazdu (rozdziały 1-7). W dwóch rozdziałach pisze o zbiórce na rzecz świętych w Jerozolimie (8-9), ostatnie rozdziały to rozprawa Pawła ze stawianymi mu zarzutami (10-13). Cały list ma *charakter bardzo osobisty*. Pełen jest zaleceń i upomnień, pisanych jednak z troską i miłością.

❖ **ZAKOŃCZENIE**

Drugie czytanie to pozdrowienie, którym Paweł kończy swój list. Zostało wybrane z powodu ważnego dla przeżywanej dziś uroczystości: w jednym zdaniu Paweł umieszcza *imiona trzech osób Boskich* • Zwróćmy uwagę, że właśnie na tym zdaniu jest oparte pozdrowienie używane często przez księży rozpoczynających mszę świętą.

Najważniejsze cytaty:

✚ *Bracia, radujcie się, dążcie do doskonałości, pokrzepiajcie się na duchu, bądźcie jednomyślni, pokój zachowujcie, a Bóg miłości i pokoju będzie z wami*

✚ *Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi!*

TRANSLATOR

• **Radujcie się...** (2 Kor 13, 11) • **Radość: *chairō***, do której Paweł wzywa wspólnotę, jest znakiem głębokiej obecności Ducha w nas (patrz: Ga 5, 22).

• **...pokrzepiajcie się na duchu...** (2 Kor 13, 11) • W oryginale jedno słowo: **parakaleiste**. Ściśle wiąże się z imieniem Parakleta, Pocieszyciela. Człowiek też może być pocieszycielem dla innych, pod warunkiem, że ma w sobie Bożego Ducha.

• **...jedno myślcie...** (2 Kor 13, 11) • Nie oznacza to żadnej uniformizacji ani ztraty własnej indywidualności, ale myślenie zgodne z Chrystusowym, motywowane miłością do braci i sióstr (patrz: Flp 2, 5).

• **...pokój zachowujcie...** (2 Kor 13, 11) • Zachowywanie pokoju (gr. **eirene**) nie oznacza tylko unikania konfliktów i politycznej poprawności, ale opiera się na Pokoju, pierwszym darze Zmartwychwstałego. To życie z głębokim przekonaniem o obecności Jezusa wśród nas. Ostatecznie Duch jest budowniczym wspólnoty (gr. **koinonia**), którą Paweł tak bardzo pragnie umocnić w Koryncie. Bez Niego jest ona po prostu niemożliwa.

BIBLIJNY INSIDER

• **Końcowe pozdrowienie** jeszcze raz subtelnie wskazuje na fakt, że w Koryncie nie wszystko funkcjonuje dobrze. Bracia i siostry są wezwani do radości i wspierania się nawzajem, ale także przywrócenia we wspólnocie porządku (**katartidzo**), jedności i pokoju. Jednym z narzędzi, które im w tym pomoże, jest list Pawła, jeśli go posłuchają. Budowanie wspólnoty to jednak przede wszystkim dzieło Boga.

• **Trójca** • Nieprzypadkowo pojawia się tu jedna z rzadkich w Nowym Testamencie **wzmianek o Trójcy Świętej**: Dwie pozostałe można znaleźć w Mt 28,19; 1 P 1,2. Według 2 Kor 13,11 Chrystus to dawca łaski (**charis**), Bóg miłości (**agape**), zaś Duch jest przedstawiony właśnie jako Ten, który buduje więzi wspólnoty (**koinonia**).

Koinonia oznacza w grece wspólnotę, stowarzyszenie, komunię, uczestniczenie, kontakt, intymność. Duch, którego św. Augustyn nazywa ucieleśnioną miłością Ojca i Syna, odpowiada za naszą bliskość z Bogiem i bliskość wobec braci i sióstr. To On odpowiada za jedność Kościoła i za ludzkie relacje, które kształtuje na podobieństwo relacji Trójcy.

OBJAWIENIE OJCA – Wj 34, 4b–6. 8–9

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Żyj Słowem - **JUTRO NIEDZIELA** -Idź, naśladowaj Boga"

rok A, wyd. Stacja 7, Kraków 2019

Mocna ręka, miłość, wierność i przebaczenie. W historii zbawienia Bóg objawił najpierw swoje ojcowskie oblicze.

❖ **EXODUS**

Księga Wyjścia, Exodus, druga z ksiąg Pisma Świętego, opisuje dokładnie to, na co wskazuje jej nazwa: uwolnienie Izraelitów z ziemi egipskiej. Ale nie tylko – drugim ważnym wydarzeniem jest przymierze zawarte na Synaju i otrzymanie Dekalogu • Głównym tematem księgi są *narodziny Izraela jako narodu* i Boże panowanie nad nim. Księgę można podzielić na trzy części.

W pierwszej (rozdziały 1–15) rozstrzyga się, kto jest Panem Izraela: faraon i bogowie Egiptu czy Jahwe • **W drugiej**, już po wyjściu z Egiptu, Bóg rozwiązuje problemy swego ludu i karmi go na pustyni (15–18) • **Wreszcie** nadaje prawa (19–24) i rozbija swój namiot (24–40), potwierdzając w ten sposób swoje królowanie w Izraelu. Sama budowa księgi tłumaczy zatem, że do ludu wybranego należy ten, kto doświadczył cudu Wyjścia, doświadcza opieki Boga, przyjmuje Jego prawo i panowanie.

❖ **ZŁOTY CIELEC**

Począwszy od 32 rozdziału księga opisuje zejście Mojżesza z góry Synaj z *tablicami prawa*. Dochodzi do znanego nam wydarzenia: Izraelici, pozostawieni u podnóża góry, wykonali posąg złotego cielca, któremu oddawali cześć • Tuż po grzechu, którego dopuścił się lud, Bóg wzywa Mojżesza ponownie na górę, aby na nowo zawrzeć z nim przymierze i wręczyć tablice przykazań.

❖ **PAN, PAN, BÓG**

Usłyszemy fragment opisujący rozmowę Mojżesza z Bogiem. *Bóg przedstawia się*, w szczególny sposób wyliczając swoje atrybuty.

Najważniejsze cytaty:

✚ *Jest to wprowadzić lud o twardym karku, ale przebaczysz nasze winy i nasze grzechy, a uczynisz nas swoim dziedzictwem*

TRANSLATOR

• **Przeszedł Pan przed jego oczyma, i wołał: Pan, Pan, Bóg miłosierny ...** (Wj 34, 6) *El Rachum* • Słowa *rachamim* i *rachum* (od hebr. **rechem**: brzuch, łono, wnętrzności) opisują macierzyński wymiar miłości Boga. Bóg jest jak matka, która troszczy się o to, aby osłonić i zachować życie.

• **...i łagodny...** (Wj 34, 6) • *El channun* • Ktoś, kto pochyla się nad uciśnionym i potrzebującym pomocy, przychodzi z pomocą słabemu.

• **...nieskory do gniewu...** (Wj 34, 6) • *Erek appajim* • Dosłownie: długich nozdrzy. Według starożytnych gniew gromadził się w okolicach twarzy i nosa, znajdując tam swoje ujście. Jahwe powstrzymuje swój gniew, odkłada zasłużoną karę, cierpliwie czeka na nawrócenie.

• **...bogaty w łaskę...** (Wj 34, 6) • *Rab chesed* • Dosłownie: bogaty w bezinteresowną miłość, łaskawość • To Bóg niczym nieograniczonej dobroci, miłosierdzia i czułości.

• **...i wierność...** (Wj 34, 6) • *Emet* • Jeszcze jeden człon określa jego wierność, stałość względem ludzi. Bóg nie zmienia kapryśnie swojej woli wobec człowieka. Pozostaje wierny zawartemu Przymierzu, nawet jeśli – jak widzimy – Izrael notorycznie je łamie.

BIBLIJNY INSIDER

• **Kto jest królem Izraela?** • Jednym z wielkich pytań, jakie zadaje się w Księdze Wyjścia, jest to, kto ma prawo do Izraela, kto będzie nad nim panował, innymi słowy – kto jest jego ojcem. Egipcjanie panują nad Izraelitami, uciskając ich, a faraon zasługuje co najwyżej na miano tyranicznego ojca (Wj 1) • W czasach Wyjścia jest to Ramzes II zwany Wielkim, który żelazną ręką włada znaczną częścią cywilizowanego świata, jeden z największych monarchów, jakich w swojej historii miał Egipt. A jednak Bóg wygrywa konfrontację z nim, pokonując wcześniej cały panteon egipskich bogów, zsyłając plagi, które okazały ich słabość (Wj 4–12). Momentem kulminacyjnym tego

starcia jest przejście przez Morze Czerwone, w którym **objawia się Boża potęga** zatapiająca rydwany faraona (Wj 13–15).

• **Gniew Ojca** • Łatwiej jest wygrywać wojny i dać wyraz swojej mocy niż okazywać cierpliwość i miłosierdzie. To prawda, której doświadczyło wielu ojców • To także kolejna odsłona historii Izraela, który po Wyjściu z Egiptu buntuje się przeciw Bogu (Wj 16–17). Szczytem tego buntu, który następuje po zawarciu Przymierza na Synaju (Wj 19–24), jest moment, w którym Izrael odlewa sobie złotego cielca i czci go jako widzialny obraz Boga (Wj 32). W swoim gniewie Pan chce wygubić lud, a Mojżeszowi proponuje, aby stał się załóżnikiem nowego, wiernego pokolenia (Wj 32, 10) • Mojżesz usilnie wstawia się za ludem, dzięki czemu **Pan zaniechał zła**, jakie miał zesłać (Wj 32, 14). Potem przewodnik Izraela wymierza wszystkim karę, ścierając ich złote bóstwo i karząc im pić wodę zmieszaną z jego prochami (Wj 32, 20). Lewici zabijają także odpowiedzialnych za bunt (Wj 32, 26–29).

• **Przebaczenie i wierność** • Bóg obiecuje ostatecznie Mojżeszowi, że nie opuści swojego ludu (Wj 33). We fragmencie, który czytaliśmy, pokazuje, że jest Ojcem dla Izraela. Ojciec może ukarać swoje dzieci, kiedy błądzą, ale nie może ich zostawić. Piękny wers Wj 34, 6, w którym Jahwe objawia się jako miłosierny Ojciec, pojawia się po opisie największego grzechu Izraela, grzechu złotego cielca, który można porównać tylko do grzechu pierworodnego Adama i Ewy (Wj 3) • Nieszczęsne konsekwencje tego grzechu będą towarzyszyć historii Izraelitów, odbijając się później w ich skłonności do idolatrii i upadku Królestwa Północnego (1 Krl 12, 28). Pan będzie jednak wierny swojemu słowu, zawsze blisko swoich buntowniczych dzieci. **Będzie pamiętał obietnicę** złożoną Mojżeszowi: *Jeśli darzysz mnie życzliwością, Panie, to proszę, niech pójdzie Pan pośród nas. Jest to wprawdzie lud o twardym karku, ale przebaczysz nasze winy i nasze grzechy, a uczynisz nas swoim dziedzictwem* (Wj 34, 9).

Tak zachowuje się prawdziwy Ojciec.

„Otworzyłeś mi ucho” - komentarze do niedzielnych czytań, rok A - Ks. Robert Skrzypczak, Esprit 2025

Wstań i weź tablice! (Wj 34,4b-6.8-9)

Niektóre rady i sugestie zapadają w serce na długo.

Mnie na przykład służy od dawna zachęta, jaką przed laty usłyszałem od pewnego człowieka, ojca rodziny: „Z modlitwą nie czekaj długo. Liczą się pierwsze chwile dnia. Wiele zależy w tymże dniu od tego, jak go zaczniesz. A więc, zaledwie się przebudzisz, niech twoja pierwsza myśl, twoje pierwsze uczucie, twój pierwszy impuls serca należy nie do kogo innego tylko do Boga”.

Przekonałem się, jak wiele racji było w tej radzie. Nieraz zwlekałem z modlitwą, dając się pociągać wydarzeniom: a to śniadanie, a to sprzątanie, rozmowa, kolejny telefon, nieoczekiwane okoliczności, pośpiech ... z modlitwą lądowałem w okolicach południa. Nieraz łatwo w ogóle ją zgubić. Nie ma czasu.

A gdy przestajesz się modlić, tylko jeden sobie gratuluje i świętuje sukces. Ty natomiast zostajesz nieuzbrojony w błogosławieństwo. Twój przeciwnik może swobodnie przystąpić do przejęcia kontroli nad dalszym przebiegiem dnia.

Leon Bloy twierdził dosadnie, iż kto się nie modli do Boga, modli się do diabła. A więc tym wszystkim, którzy diabłu nie chcą sprawiać satysfakcji, niech za przykład posłuży postać Mojżesza, najpokorniejszego z ludzi na całej ziemi.

Wczesnie rano – a więc zaledwie opuszczał go sen – wstawał i wchodził na górę Synaj z tablicami kamiennymi w dłoniach.

Księga Wyjścia opowiada, że wcześniej Izraelici zgotowali sobie dramat. Podczas gdy Mojżesz przebywał na górze, rozmawiając z Bogiem, ci urządzili imprezę na cześć złotego cielca.

Mojżesz widząc ich przewrotność, potłukł tablice kamienne ze słowami przymierza zawartego z Bogiem. Wybuchając gniewem i płaczem nad ludzkim grzechem, miał nadzieję ubiec sprawiedliwy gniew Boga. Bóg każe Mojżeszowi sporządzić nowe tablice, by znów na nich umieścić słowa, które zbawiają.

Zachowuje się jak małżonek zdradzony przez swą żonę, w obliczu podłości której drużba, świadek ich zaślubin, z desperacji podarł ketubę – umowę ślubną. Każe temu świadkowi przygotować papier i pióro, by sporządzić nową umowę i zadeklarować nową miłość oblubienicy, która dopiero co zraniła go swoją podłością.

Tylko Bóg potrafi tak kochać. Tylko taka miłość jest w stanie rozwiać wszelkie chmury nocne i z mroku wyprowadzić człowieka w kierunku promieni nadziei odrodzenia.

Zaczynać w taki sposób dzień to sporządzać z Bogiem nową ketubę i z aktem nowych zaślubin wkraczać w sprawy życiowe.

Stań na górze, weź w dłonie Boże Słowo i wezwij Jego imienia.

W tak sposób rozpoczynała każdy poranek **św. Rita z Cascii**. Codziennie wspinała się na skaliste wzniesienie Roccaporena, by tam poza zgiełkiem świata, rodziną i pokusą skupienia się na sobie inaugurować nowy etap przymierza z Miłosiernym.

„Jestem Bogiem miłosiernym i laskawym” – słyszał Mojżesz, gdy przesuwała się przed jego wyobraźnią Boża obecność.

Jestem **Haszem, Haszem**. A to oznacza, jak tłumaczy kochający Biblię rabini, atrybut miłosierdzia.

Pierwsze imię Haszem odnosi się do miłosierdzia Boga, które ma dla grzesznika, zanim ten zgrzeszy, a drugie imię Haszem odnosi się do miłosierdzia Boga, które ma On dla grzesznika, gdy ten już popełnił grzech i żałuje.

Takim sposobem Najwyższy czyni „coś z niczego” - zapewnia egzystencję człowiekowi, któremu nie wystarcza jedno tylko uzdrowienie, lecz potrzebuje długotrwałej terapii, ze ścisłym trzymaniem się zaleceń głównego Ordynatora.